Nr. 126. Cena 4 centy. Rok II.

Wychodzi codziennie o 8mej rano.

Przedpłata w miejscu i przesyłką 3 razy w tyg.: rocznie . . . 12 złr. ćwierćrocznie. 3 „ miesięcznie . 1 „

Z przesyłką pocztową: rocznie . . 15 złr. — ct. ćwierćrocznie 3 „ 80 „ miesięcznie . 1 „ 30 „

„TYGODNIK LWOWSKI“ (ilustrowany) rocznie 8 zł. kwartalnie 2 zł.

DZIENNIK LWOWSKI

Niedziela dnia 31. Maja 1868. — Petroneli P. (rzym.) — Patrycyusza Bisk. (grec.)

Redakcya i administracya pod l. **29 i 30** przy placu katedralnym w domu Sara.

Ekspedycya i ajencya inserat obok redakcyi w domu Majewskiego pod l. 31.

Za ogłoszenia od wiersza drobnego druku 4 c. (oprócz opłaty stęplowej 30 kr.)

Reklamacye nieopieczętowane wolne są od opłaty,

Lwów 30. maja.

Bąki polityczne, rozpuszczone od kilku dni za pomocą drutu telegraficznego, to o zbieraniu się band powstańczych nad granicą galicyjską, to nad pruską, sięgają dalej, aniżeli o tem w pierwszej chwili myślano. Urzędowa „Gazeta Lwowska“ wyręczyła nas w pewnej części, odpierając wieści te fałszywe i wykazując zupełnie spokojny stan kraju.

Jeżeli obecnie dzienniki wiedeńskie wieści powyższe osnuwają na wiadomościach o tajnych knowaniach kilku emigrantów, którzy za poduszczeniem Moskwy starali się w Galicyi a może i w Kongresówce wciągać łatwowiernych do spisku jakowegoś, to przypuszczając że coś podobnego mogło się stać, zawsze byłoby to zbyt małą drobnostką, aby mogła ona wywołać takie zaniepokojenie. Gdyby nawet nadużyto w tych knowaniach nazwiska naczelnika oddziałów powstańczych z r. 1863 i 1864 pułk. Krysińskiego, to i to nietłumaczy nam tych alarmujących wieści — gdyż każdy bezstronny pojmuje, iż spokój kraju niezależy od zachcianki i ambicyi lub złej woli kilkudziesięciu ludzi.

Niewarto tracić czasu na udowodnienie bezzasadności powyższych doniesień; tak usłużnie przez bióro korespondencyjne rozszerzonych, należy się jedynie zastanowić jaki cel połączyć chciała Moskwa z temi wieściami? Otóż pod tym względem pisze „Neues W. Tagesblatt“: „Moskale mogą na dłuższy czas spokojnymi być, i są też nimi co do rozruchów ze strony Polaków; jeżeli zaś okazują niepokój lub takowy pozorują, to niezawodnie kryje się zatem jakiś zamiar, a tym nie może być co innego, jak nabawienie kłopotu Austryi i reklamacyj, a ostatecznie pod pozorem obrony przed wkraczającemi bandami powstańczemi, ściągnienie na granicy galicyjskiej silniejszego korpusu armii.“

Prócz tego zamiaru, Moskwa chce może i co innego u siebie za pomocą tych wieści osiągnąć. Ponieważ russyfikacya polskich ziem nieidzie tak łatwo, jak to się jej wydawało, więc może znowu potrzeba nowych prześladowań, wywożenia na Sybir a przedewszystkiem licznych konfiskat dla obłowienia się czynowników. Aby do tego doprowadzić, wypada przeto Europę oswoić z wiadomościami o rozruchach powstańczych.

Wątpimy jednak, aby Europa dała się na lep ten uchwycić.

Ministerstwo dokazało swego, gdyż oświadczyło w wydziale budżetowym, że podwyższenie kuponowego podatku na 25% uważać będzie za kwestyę gabinetową; niewątpimy że większość delegatów po takiej groźbie ustąpi naleganiu i dla miłego spokoju, przystanie mniej więcej na projekta rządowe.

Miły jednak ten spokój krwawo będzie ludność kosztować, która o tyle milionów więcej będzie musiała opłacać.

Według projektu mniejszości wydziału, do czego przychyla się i ministerstwo, kuponowy podatek będzie wynosić 20%. Prócz wymienionych dawniej dóbr skarbowych będą sprzedane i Niepołomice, a resztę niedoboru pokryje podwyższenie podatku gruntowego, domowego, i regulacya (która zwykle jest również podwyższeniem) podatku dochodowego i zarobkowego.

Nie kijem go to pałką! oto program ministeryalny, gdyż powyższe pokrycie niedobru, będzie dla ludności zarówno dotkliwe, jak nałożenie podatku majątkowego.

Skutkiem odmiennego zapatrywania się członków klubu lewicy na sprawy finansowe, rozbije się prawdopodobnie dotychczasowa lewica w Radzie państwa, gdyż przewódzcy oświadczają się jedynie z tego powodu za projektami rządowemi, ponieważ wedle ich mniemania należy we wszystkiem wspierać ministerstwo, wyszłe z ich łona. Istotnie—nie ma co zarzucić podobnej teoryi o solidarności: toż przecież solidarność z ludnością, którą posłowie reprezentują powinna być dla nich wskazówką, a nie solidarność ze rządem występującym w tej sprawie wbrew interesom ludności.

W Radzie państwa przyszedł na ostatniem posiedzeniu na porządek dzienny, projekt zmiany statutów banku wiedeńskiego. Zmiana w urządzeniu banku tego stanie się wkrótce koniecznością, gdyż uporządkowanie obiegu pieniężnego, ostateczne zniżenie agia, które tyle dotąd przynosiło nam strat, da się jedynie przeprowadzić przez zmianę statutów banku, który ze szkodą kieszeni naszych, bogaci swych akcyonaryuszów. Jeśli przeto przyjdzie w radzie mowa o banku, to chcemy się spodziewać, że wszyscy delegaci nasi podniosą tę sprawę i będą żądać, aby każda prowincya posiadała bank z prawem emisyi banknotów. Taka ustawa nieubliżałaby w niczem prawom monarchii, gdyż tak w Królestwie polskiem ak i w Poznaniu, istnieją banki z prawem wydawania własnych banknotów. Byłoby zbytecznem uwydatnić korzyści takiej zmiany, która ze względu na interesa krajów, zupełnie jest usprawiedliwioną.

Obrona krajowa.

II.

Aby uniknąć zamętów w podziałach różnorodnych w kraju, wypada zostawić podział administracyjno-polityczny prowincyi na powiaty, jako podstawę i zbiorowisko obrony krajowej.

Powiat takjak nim jest teraz. może mieć do 600 ludzi zdolnych do boju, którzyby formowali batalion o 4ch kompaniach. Podział na pułki w obronie krajowej jest zbyteczny; cel bowiem tego ciała jest czysto administracyjny i przydatny tylko w stałej armii liniowej, która skupia po kilka batalionów w pułki, aby je taniej i lepiej administrować pod względem ekonomicznym. Jednostką zaś faktyczną pozostaje batalion, i jako taka wchodzi w skład większych korpusów, przeznaczonych do manewrowania wobec nieprzyjaciela.

Aby obronę krajową postawić na równi z stale uorganizowanymi batalionami, radzilibyśmy, oddziały obrony krajowej jak najlepiej w poprawną broń uzbroić, nie zaś jak to bywało, aby ją obdarzano wybrakowaną bronią, która rdzewiała w arsenałach skarbowych.

Umundurowanie obrony krajowej powinno być o ile możności zbliżone do stroju ludowego, to jest odzieży mieszkańców powiatu, zachowując jednostajność, jaka uświęcon asefwymogami limatycznemi i zwyczajem, aby nadać tej instytucyi cechę narodową, a oraz zmniejszyć wydatki w tej gałęzi.

Tornister na przedłużonym rzemieniu (torba myśliwska), dwie małe ładownice na pasie biodrowym, byłyby całym przyborem szeregowego i podoficera tej nowej instytucyi.

Ponieważ obrona krajowa w razie najścia nieprzyjaciela ma wzmocnić i wspierać liniową armię, dlatego dzielimy ją na dwie kategorie:

Na bataliony ruchome, któreby koncentrując się w korpusy, sekundowały manewrującyia armiom, i na oddziały lokalizowane w powiecie, które nawet przy inwazyi kraju, nieopuszczałyby swoich wyznaczonych okręgów. Oddziały te pozostawiają bataliony pod dowództwem doborowych oficerów, a składać się mają z ludzi pewnych (leśnych, pobereżników i polowych), którzy jak najlepiej obeznani są z miejscowościami powiatu. Cel tych zlokalizowanych oddziałów jest, podtrzymywanie z energią małej wojny (partyzantki) w powiatach przez nieprzyjaciela zajętych, zmuszając najezdców do rozdrabniania i detaszowania sił swoich, nim się zetknie z manewrującemi korpusami. Zadaniem ich byłoby: zabierać transporta, niszczyć magazyny,

---

Krasnybor czyli Sztabin, i Karol hr. Brzostowski.

(Ciąg dalszy.)

Dwoje niemowląt w kolebce stało się pastwą płomieni, dwadzieścia i kilka osób mocno poparzonych i skaleczonych; jeden mężczyzna wkrótce z ran życie zakończył. 17to letnia Anna Hrehorowiczówna, na której się odzież zajęła, leciała do mokrej niziny za ogrodem; aby szopy niezapalić, zginała się biedaczka we czworo — nim dobiegła, padła, i znaleziono tylko ciało zwęglone.“

„Niejedna matka — dodał pan *** — załamała ręce, a kiedy w jednej chwili 274 osób na przednowku pozostało bez dachu, bez pożywienia, bez odzieży,—nie jeden ojciec utkwił oko głęboko w obłoku, za którym gasło słońce zachodzące. I ulitowało się niebo! bo wlało w serca włościan sąsiednich to uczucie braterstwa, to uczucie solidarności, które jest cechą prawdziwej gminy chrześciańskiej. Bóg wystawił na próbę okolicznych włościan Sztabińskich: czy wiedzą co to jest miłość bliźniego? i odbyli niespodziewany ten popis jak najchlubniej; podzielili się z bracią ostatnim kawałkiem chleba, i dowiedli, iż godni byli dobrodziejstw zmarłego swego Pana. Tu i owdzie zakupiono domy gotowe (bo tu jest zwyczaj stawiania domów drewnianych przez proste złożenie ich części, u cieśli zupełnie przyrządzonych), przed zimą stanęły domostwa, i w żniwa, po piętnastu miesiącach, klęska była już zapomniana.“

Zaraz za Krasnoborkami jedzie się przez osadę, którą Brzostowski założył. Zowie się Wolna, i 11 jej dymów przegrodzonych jest pasmami boru. Jasionowo o 38 chatach, zostaje na prawo, na spadzistości wzgórza, równie jak za niem Krasnybór, liczący chat 33. Przybywamy prosto do kościółka Krasnegoboru, o którym już wspomniałem. Tu cała przestrzeń między kościołem, cmentarzem grzebalnym i karczmą, zapełnioną, była wozami i bryczkami, pieszymi i konnymi. Że kościoł jest nadzwyczaj szczupły, przeto kazania bywają nieraz pod gołem niebem. W celach niskiej budowli przy kościółku, mieszkali do roku 1824 Dominikanie. Za Brzostowskiego klasztor zamienił się w parafią świecką, i dziś odprawia tu nabożeństwo Ks. komendarz Antoni Brzozowski. Widok z za kościółka na dolinę Bobry, na wieś Trzyrzecki za Bobrą, a ku wschodowi, na ujście Lebiedzianki, przez którą mostek do Jastrzębny prowadzi, nie jest rzeczywiście bez powabu. Jastrzębna przeszła przez donacyę na jenerała Aleksandra Świeczyna. Należała do ekonomii rządowej Łabno, która z leśnictwem rządowem Augustów, była jedyną sąsiadką dóbr Sztabińskich od wschodu, północy i zachodu, dopóki wieczysta dzierżawa Kolnicy nie stała się własnością W. Paulina Janiszewskiego.

Cmentarz za drogą, zawiera dwa nagrobki lane z żelaza w Hucie Sztabińskiej. Mniejszy jest dla Ludwika Szyłkowskiego, b. officyalisty Brzostowskiego. Większy, ozdobny, ma napis:

„Wiktorya z Wierzbickich Rymaszewska, zmarła w 53 roku życia, d. 20 lutego 1850 roku.“

Była to żona jednego z officyalistów Cisowskich, i dotąd grób jej nie jedna dusza skrapia łzami wdzięczności.

Cmentarz ten jest jedynym na wszystkie wsi, do gminy Sztabin należące.

Obzierając dalsze nieznanych kmiotków mogiły, komuż się nie przypomni śliczna elegia Gay'a na cmentarz wiejski?

Karczma w lichym stanie, nie była wcale napełniona. Poczciwy ludek tutejszy jest oszczędny i wstrzemięźliwy. Jakiś smutek, jakaś melancholia maluje się na twarzy jego. Co najdziwniejsza — i muzyka do niego nie przemawia. Snadź żal jego za głęboki. Nigdzie od dawnych lat w dobrach Sztabińskich nie usłyszysz skrzypców, basow lub klarynetu. „Była katarynka — powiadają, — ale się zepsuła“. Z czterech tysięcy ludności zaledwie kilku umie grać na jakim instrumencie.

(D. c. n.)

psuć komunikacyę, raportować o wszystkich ruchach nieprzyjaciela, unikać stanowczego boju, rozsypywać się „en debande“ w razie przeparcia, aby na nowo się łączyć po usunięciu niebezpieczeństwa.

Mielibyśmy zatem bataliony ruchome, przeznaczone do manewrowania w wielkiej wojnie i oddziały partyzanckie, zlokalizowane w powiatach, którym osobna instrukcya wybitniej oznaczy powinności.

Oficerów mianuje rząd na przedstawienie Rady powiatowej, (wedle projektu cesarz na wniosek ministra obrony krajowej) z obywateli, zamieszkujących powiat — podoficerów obsadza powiat, a to dla tego, aby tej instytucyi o ile możności nadać cechę rodzinną i swojską.

Doniosłość i akuratność teraźniejszej broni palnej, zmniejsza znaczenie jazdy, która tylko wyjątkowo może przyjść do ataku.

Zwiady, służba obozowa i posyłki byłyby teraz jedynem zadaniem jazdy, która przez swoją kosztowność, nie odpowiadałaby instytucyi obrony krajowej.

Kilkadziesiąt koni na powiat, czyli wyraźniej, jeden silny pluton, byłby na jeden batalion piechoty dostateczny.

Plutony kilku powiatów formowałyby dywizyony do przydzielenia korpusom piechoty. Armia liniowa zaopatrzyłaby w razie konieczności korpusy obrony narodowej w potrzebne bateryе artyleryi.

Jedyny wydatek stały, to jest bieżący, byłby tylko potrzebny na instrukcye podczas pokoju. Węgrzy żądają, aby z każdego batalionu obrony, jedna kompania była ciągle czynną.

Każdy powiat miałby oficera instruktora, któryby się zajmował wyćwiczeniem żołnierzy, a szef batalionu koncentrując w wyznaczonych peryodach cały batalion, obznajomiłby go z najpotrzebniejszemi ruchami co do formacyi kolumn i rozwijania frontu. Tak zwany „kapralizm“ usuwa się już z armii liniowej, tem mniej jest on potrzebny w obronie krajowej, która nie do parady, ale li tylko do boju przysposobioną być powinna.

Prędko nabijać i dobrze strzelać, i niezbędnie potrzebne ruchy, które w dni kilka przyswoić sobie można, byłoby całą instrukcyą dla szeregowego.

Dla oficerów i podoficerów podczas zimowej pory urządzone teoretyczne instrukcye, obeznałyby ich ze służbą polową, obozową i innemi powinnościami wobec nieprzyjaciela.

Armie francuzkie, po emigracyi największej części oficerów, potrafiły z kapralami na czele podołać inwazyi całej Europy, bataliony ochotników, które stawiały powiaty, z pomiędzy siebie wybranemi oficerami, bez poprzednej instrukcyi wchodziły w skład operujących korpusów, nieustępując starym legionom, albowiem ożywiający duch poświęcenia ogrzewał żołnierza i oświecał jeszcze niedoświadczenia usuwając kosztowne formalności, skupiając i potęgując siły moralne, które spoczywają dotychczas stłumione w narodzie, obojętnym na narzuconą mu obczyznę.

Wiadomości polityczne.

Austrya i Węgry. Urzędowa „Wiener-Ztg.“ ogłasza uchwaloną przez obie Izby a przez cesarza sankcyonowaną ustawę z dnia 25. maja 1868, dotyczącą podwyższenia klasy dyet i płacy dla adjunktów sądowych, umieszczonych przy sądach pierwszej instancyi. Na mocy ustawy tej, przeniesieni być mają pomienieni adjunkci w 9. klasę dyet, i to w tym samym charakterze, w jakim pozostają adjunkci urzędów i sądów powiatowych. Dla adjunktów tych sądowych, postanowione są dwie płace na 735 i 630 złr. w. a. Jeżeli w którym okręgu sądu wyższego krajowego liczba adjunktów jest nierówną, natenczas większość pobierać ma ową niższą płacę. Postanowienia względem przyznanych tymże adjunktom dodatków do płacy w rocznej kwocie 100 złr. w. a. ustawą tą wcale nie naruszają się.

Reprezentacya komitatu Zagrzebskiego udała się do radzcy namiestnictwa z prośbą o wyjednanie przez tegoż u władz dotyczących, ażeby te ze względu na niepomyślne położenie obecne tamtejszej ludności, zaniechały przy pobieraniu podatków zaległych, wszelkich egzekucyjnych środków, zwłaszcza że podobne środki, mianowicie w lecie, tylko większą nędzę a tem samem i niemożliwość uiszczenia zaległości za sobą pociągają.

Przyjazd Cesarza do Pragi, jeżeli nie nastąpią ważne jakie zmiany, naznaczony jest na dzień 6. czerwca, 8go zaś tegoż miesiąca, odjechać już ma cesarz napowrót do Wiednia. Jakkolwiekbądź różne są zdania co do celu tej podróży, zawsze jednak przypuścić należy, że podróż cesarza nie jest bez politycznego celu, którem oczywiście będzie przeprowadzenie pojednania rządu z Czechami. Inni natomiast utrzymują, że stronnictwo dworu cesarskiego przedsięwzięło już w tej mierze po za sferami rządowemi pewne rokowania z stronnictwem feudalnem czeskiem; w takim zaś razie bez wątpienia stronnictwo narodowe nie wiele się może spodziewać, tem mniej jeszcze sam naród.

Na posiedzeniu Izby deputowanych sejmu węgierskiego z dnia 28. bm. zawiadomił Andrassy Izbę, iż Cesarz przyjął traktat handlowy wraz z pomienionemi poprawkami, i że również Prusy dnia 24. bm. traktat ten przyjęły. Następnie przyjęto go tak w jeneralnej jak i w specyalnej rozprawie.

Cywilizatorowie całego świata, Niemcy, spać niemogą na myśl, że jeszcze tu w Galicyi nieco po polsku dyszeć i mówić możemy. Ciekawą niezmiernie w tym przedmiocie umieszcza „Gazeta szlązka“, korespondencyę ze Szlązka austryackiego pod napisem: „Polacy w Galicyi i Słowianomanie w Szlązku.“ Autor tej korespondencyi, cywilizator par excellence, zżyma się z gniewu, wyrzucając pp. Beustowi i Giskrze, że postępowaniem swojem w końcu do reszty (risum teneatis!) spolonizują Polskę, a to wszystko dla uzyskania sobie przychylności i poparcia Polaków w Galicyi. Oto! woła korespondent, wprowadzony już został w urzędach i sądach galicyjskich język polski, wielu urzędników Niemców oddalono z posad, a żywioł narodowo-polski doznaje nad miarę wielkiego uwzględnienia. Rady powiatowe, których przeznaczeniem jest utorować drogę samorządowi, poszły całkowicie w służbę knowaniom narodowo-polskim (National-polnische Umtriebe) i popierają szlachetczyznę (begünstigen das Szlachzienthum), co zdaniem korespondenta posłużyło do uwydatnienia bardziej jeszcze antagonizmu istniejącego z dawien dawna pomiędzy szlachcicem polskim a włościaninem. Owóż możemy pod tym względem uspokoić korespondenta i zapewnić go, że Rady nasze powiatowe nie zajmują się bynajmniej, o ile nam tu z bliska i zdrowemi oczami rzeczy widzącym wiadomo, popieraniem knowań szlacheckich, istniejących chyba w cywilizatorskiej mózgownicy troskliwego o nas korespondenta „Gazety szląskiej“, i nie uwydatnia się w nich żaden antagonizm społeczny, ale przeciwne, pędzone niegdyś przeciw sobie żywioły, zbliżywszy się i poznawszy wzajem, z każdym dniem przekonują się o wzajemnych szczerych dla siebie chęciach i dążeniach. — Od czasu wprowadzenia nowej organizacyi i utworzenia Rad powiatowych, powiada dalej korespondent, podupadła sprawiedliwość w kraju, a właściciele i dzierżawcy Niemcy uskarżają się powszechnie, że nie mogą należycie egzekwować potrzebnego im robotnika, gdyż im w tem nie pomagają nowe urzędа, częścią ze stronniczości. Da liegt der Hund begraben, powiedzielibyśmy w języku zrozumiałym korespondentowi. Wiemy teraz gdzie szukać antagonizmu, i dlaczego pp. korespondentom Niemcom nie podobają się nowo zorganizowane urzędy w Galicyi. Równocześnie, są dalej słowa korespondenta, sprawa szkolna została załatwioną jednostronnie w duchu polskim. W szkołach ludowych i głównych zaprowadzono język polski i ruski, z wykluczeniem niemieckiego. W szkołach realnych i gimnazyach zastąpiono język wykładowy niemiecki, językiem polskim. Przez te rozporządzenia, dodaje korespondent, zadano cios śmiertelny wykształceniu umysłowemu Galicyi, gdyż Niemcy profesorowie, muszą opuścić swe posady nauczycielskie. Czyż podobna, ażeby sobie tak postępował minister Beust, który specyficznie miał być niemieckim, zapytuje dalej w oburzeniu. Nie będziemy iść dalej za jego jeremiadami i powiemy mu tylko dla jego uspokojenia, iż mamy tu jeszcze dotychczas dosyć niemczyzny wszędzie, w szkole, w sądzie i w urzędzie — i że oddając piękne za nadobne, chętnie przystajemy iżby ci, którzy dotąd wysilali się na cywilizowanie Galicyi pracowali odtąd w ojczystych swych progach nad wykształceniem umysłowem Germanii. gdyż my tutaj w ubóstwie ducha, jakoś się bez nich obejdziemy i sami o wykształceniu naszem pomyślimy.

Francya. Zapewnienia pokojowe są dzisiaj hasłem wszystkich sterowników nawy rządowej we Francyi. Pokojem tchnie każde słowo wychodzące z ust cesarza Napoleona, równie jak i jego ministrów w Izbie. Jednemu tylko marszałkowi Niel wymknie się czasem jakieś mniej baczne słowo, mogące zamącić ową różową perspektywę urzędowego horyzontu; ale p. Rouher wraz z „Monitorem“ wnet umieją ukołysać obawy nieobacznie wzbudzone u pessymistów. Podczas gdy fabryki broni wyrabiają dziennie po 1,600 Chassepotów, z których każdy jest jakby różczką oliwną wskazywaną przez Francyę Europie dla jej uspokojenia, w portach francuzkich i warstatach okrętowych nie mniejszy ruch panuje. Tulońska eskadra pancerna czyni częste wycieczki na morze dla przedsiębrania wielkich ćwiczeń morskich i próbowania dział okrętowych. Pułkownik artyleryi marynarskiej Lacour i i kapitan Briens, wysłani zostali umyślnie przez ministra marynarki, aby byli obecnymi pomienionym próbom nowych dział i ćwiczeń morskich. — Kontradmirał Gicquele des Touches udał się osobiście do Paryża, aby cesarzowi zdać szczegółową sprawę w tym przedmiocie. Wkrótce oczekiwany jest z powrotem do Tulonu, gdzie ma objąć dowództwo dywizyi pancernej i złączyć się z całą eskadrą. Równocześnie w Cherbourgu spuszczono na morze uzbrojoną nanowo pancerną fregatę „Flandrya,“ a kornety pancerne „Joanne d'Arc“ i „Atalante“ uzbrajają bardzo pospiesznie. Czyż to wszystko nie zapowiada pokoju, błogosławiоnego pokoju, więcej jeszcze niżeli słowa przemowy cesarskiej w Orleanie?...

„Patrie“ zaprzecza pogłosce o podróży cesarzowej Eugenii do Irlandyi.

Moskwa. W Moskwie ogłoszono znów bunkructwa dwóch kupców. Tym sposobem od 1. stycznia br. zaszło już dwadzieścia cztery bankructw. Dwaj niewypłacalni dłużnicy, którzy zbiegli z Rosji, pp. Weretennikow i Ratzig, znajdują się już obecnie, według wiarogodnych pogłosek, w Nowym-Jorku. Bankructwo ich, jak mówią, uznane będzie za „nieostrożne, z następstwami,“ to jest takie, iż wierzyciele na mocy tego mają prawo żądać w każdym czasie zwrotu swoich kapitałów z procentami, dopóki nie zostaną całkiem zaspokojeni. Zarząd kupiecki zbiera w obecnym czasie wiadomości o rodzaju handlu osób, zapisujących się u niego do gildy, i składających tym sposobem stałe, lub też czasowe tylko russkie kupiectwo w Moskwie. Zbiór tych ciekawych wiadomości statystycznych o przemyśle i handlu, wydany będzie w osobnej książce.

Anglia. Wyjazd królowej angielskiej do Szkocyi, podczas kiedy zbierająca się w parlamencie burza groziła przesileniem ministeryalnem, nie podobał się Anglikom. „Times“ utrzymuje, że rząd nie będzie opierał się dłużej stanowczo bilowi dotyczącemu zniesienia kościoła urzędowego w Irlandyi, i uważa dni jego za policzone, lubo obóz konserwatystów nie upadł jeszcze zupełnie na duchu, chociaż miał większość 54 głosów przeciw sobie. Większość ta nie zdaje się dosyć znaczną, aby mogła być stanowczo zastraszającą, gdyż przy zręcznie użytej taktyce parlamentarnej, a zwłaszcza, jeżeli do nowych przyjdzie wyborów, może się łatwo stopić i zniknąć.

Wschód. Jak to już dawno przewidywano, przyszło w Libanonie rzeczywiście do starcia; dnia 2. bm. stoczyli bowiem Druzowie bitwę z Maronitami. Cały jeden powiat był widownią tak często powtarzającej się utarczki. Pobudką do walki była obraza, jaką jeden Maronita wyrządził jednemu Druzowi.

Daoudowi-paszy dano do zrozumienia, ażeby podziękował „z przyczyny nadwątlonego zdrowia,“ a inny jenerał zastąpi go w górach. Zmiana ta w dowództwie naczelnem ma być o tyle konieczną, o ile jest faktem, że Jussuf Karam (znany jako nam najzawziętszy wróg Porty) umknął z Algieru, że dnia 14. bm. właśnie był w Berlinie, i że poseł turecki przy dworze berlińskim, Aristarchi-Bey, który go widział w Berlinie, telegrafował o tem do Konstantynopola.

Podług listów z Aten, których doniesienia już tylekroć okazały się wiarogodnemi, postanowił król Jerzy I. wykonać zamach stanu, jeżeliby Izby z zamiarami drowu zgodzić się nie chciały. Stronnictwo moskiewskie (do którego król obecnie należy) ułożyło następujący program: 1) powołać takową Izbę panów, którаby, jako „stronnictwo umiarkowane pomiędzy opozycyą a konserwatystami“ czynności swe pełniła; 2) powściągnienie prawa wyborczego przez ustanowianie wysokiego cenzusu; 3) zniesienie odpowiedzialności ministrów. Zaledwie powątpiewać można, ażeby Izby nie zgodziły się na takowe zachcianki bezwstydnego absolutyzmu wtedy zaś dokonanie zamachu stanu uważać należy, za niezawodne.

Ustawa z dnia 25. maja 1868,

mocą której wydaje się zasadnicze ustanowienia względem stosunku państwa do kościoła; — ważna dla królestw i krajów, reprezentowanych w Radzie państwa.

Za zezwoleniem obu Izb Rady państwa, uważam za stosowne wydać następującą ustawę:

§. 1. Najwyższe kierownictwo i nadzór nad całem nauczaniem i wychowaniem, przysłuża państwu i sprawują je władze, prawnie do tego powołane.

§. 2. Bez uwłaczania temu prawu nadzorowania, pozostawia się opieka, kierownictwo i bezpośredni nadzór nad nauką religii i nad religijnemi ćwiczeniami

dla różnych wyznawców w szkołach ludowych i średnich, odnośnemu kościołowi lub religijnemu stowarzyszeniu.

§. 3. Szkoły i zakłady wychowawcze, utworzone w części albo w całości, albo tylko utrzymywane przez państwo, kraj lub gminy, są przystępne dla wszystkich obywateli państwa bez różnicy wyznania.

§. 4. Każdemu kościołowi albo stowarzyszeniu religijnemu wolno własnemi środkami zakładać albo utrzymywać szkoły do uczenia młodzieży pewnego wyznania.

Te jednakowoż podlegają ustanowom systemu nauczania i mogą tylko wtedy żądać przyznania im praw publicznego naukowego zakładu—jeźli uczyni się zadość wszystkim prawnym warunkom, potrzebnym do osiągnięcia tychże praw.

§. 5. Prawo nie wzbrania korzystać ze szkół i zakładów wychowawczych, ustanowionych dla pewnego wyznania, członkom innego religijnego stowarzyszenia.

§. 6. Posady nauczycielskie w szkołach i zakładach wychowawczych, wymienionych w §. 3., są przystępne w równej mierze wszystkim obywatelom państwa, którzy na prawnej drodze wykażą się odpowiedniem do tego uzdolnieniem.

Nauczycielami religii mogą być tylko ci ustanowieni, których odnośna najwyższa władza wyznaniowa uzna do tego za uzdolnionych.

W innych szkołach i zakładach wychowawczych (§. 4) jest w takim razie prawomocnym statut zakładowy.

Wybór wychowawców i nauczycieli do prywatnej nauki nie jest ograniczony żadnym względem na wyznanie religijne.

§. 7. Książki naukowe do użytku szkół ludowych i średnich, tudzież w zakładach nauczycielskich, potrzebują tylko zezwolenia władz, powołanych tą ustawą do kierownictwa i nadzorowania nauki.

Naukowe książki religijne mogą jednak dopiero wtedy otrzymać to zezwolenie, jeźli są uznane za dozwolone przez odnośne najwyższe władze konfesyjne.

§. 8. Dochód funduszu szkół normalnych, funduszu naukowego i reszty zakładów dla celów naukowych, powinien być spożytkowany bez względu na wyznanie, o ile takowy nie jest przeznaczony dla członków pewnego wyznania.

§. 9. Państwo sprawuje najwyższe kierownictwo i nadzór nad całem nauczaniem i wychowaniem przez ministeryum oświaty.

§. 10. Do kierownictwa i nadzoru nad wychowaniem, dalej nad szkołami ludowemi i nauczycielskiemi zakładami, ustanawia się w każdem królestwie i kraju:

a) Krajową Radę szkolną, jako najwyższą krajową władzę szkolną.

b) Radę szkolną powiatową na każdy powiat szkolny.

c) Radę szkolną miejscową dla każdej gminy szkolnej.

Ustawodawstwo krajowe dzieli kraj na szkolne powiaty.

§. 11. Dotychczasowy zakres działania duchownych i świeckich władz szkolnych, a mianowicie:

a) Władzy krajowej, kościelnych władz najwyższych i najwyższych nadzorców szkolnych.

b) Politycznych władz powiatowych i okręgowych nadzorców szkolnych.

c) Miejscowych duszpasterzy i miejscowych nadzorców szkolnych, przechodzi bez uwłaczania postanowieniom §. 2. na organa wymienione w §. 10.

§. 12. Do krajowej Rady szkolnej powołuje się pod przewodnictwem namiestnika albo jego zastępcy członków politycznej władzy krajowej, zastępców Wydziału krajowego, duchownych wyznań istniejących w kraju, i ludzi fachowych w zawodzie nauczycielskim.

Drogą krajowego ustawodawstwa ustanawia się w §. 10. lit. b i c oznaczone powiatowe i miejscowe Rady szkolne.

§. 13. Drogą krajowego ustawodawstwa mają się ustanowić bliższe postanowienia, dotyczące składu i urządzenia krajowych, powiatowych i miejscowych Rad szkolnych, dalej wzajemne odgraniczenia ich zakresu działania, nakoniec bliższe postanowienia, odnoszące się do przeniesienia zakresu działania dotychczasowych duchownych i świeckich władz szkolnych na Radę krajową, powiatową i miejscową.

Niemniej ma się oznaczyć za pomocą krajowego ustawodawstwa, czy i o ile mogą wyjątkowo wstępować do krajowej Rady szkolnej posłowie ważniejszych gmin.

§. 14. §§. 1, 2, 3, 4, 5, 6, 8 i 9 wchodzą w życie z dniem ogłoszenia tej ustawy, i unieważnia się wszystkie dotychczas ważne ustawy i rozporządzenia, sprzeciwiające się niniejszym paragrafom. Najwyższem postanowieniem z dnia 25. czerwca r. 1867 wydana regulatywa co do utworzenia krajowej Rady szkolnej dla królestw Galicyi, Lodomeryi i wielkiego księstwa Krakowskiego, pozostaje nietkniętą.

§. 15. Polecam memu ministrowi oświaty przeprowadzenie tej ustawy.

Wiedeń dnia 25. maja r. 1868.

Nowiny z kraju i zagranicy.

* Pan Wysocki opuszcza Lwów, udając się do Brodów, gdzie zamierza dać koncert w przyszłą Sobotę.

* Medal dla Zofii Potockiej. Dnia 28. maja delegacya miasta Krakowa wręczyła pani Potockiej medal, na którego jednej stronie znajduje się wizerunek pani P. z napisem w około: „Gdzie niedola lub dobro bliźnich, tam jej serce i ręka" na drugiej stronie herb miasta Krakowa i data uchwały Rady miejskiej.

* W Myślenicach przy wyborze z mniejszych posiadłości został obrany 117 głosami posłem c. k. naczelnik powiatowy p. Zborowski.

* Nowy wabik na mężów, wynaleziony w Paryżu. Przed dwoma miesiącami szedł ulicą dependent adwokacki, a przed nim szła bardzo szybko młoda i piękna dama, gustownie ubrana. Nagle wypadł jej pugilaresik, który podniósł idący za nią dependent i pospieszył aby go zwrócić właścicielce, lecz przy skręcie ulicy, dama znikła a on został w posiadaniu pugilaresu. Rzecz naturalna, iż zbadał jego wnętrze i znalazł list, opatrzony marką i stęplem pocztowym miasta prowincyonalnego, adresowany do panny Heloizy Z.... w Paryżu. W liście tym pisze matka, aby Heloiza skróciła swój pobyt u ciotki w Paryżu i powracała do domu, jest już bowiem czas, aby szła za mąż, gdyż jej majątek licznych ściąga konkurentów i to najbogatszych i najznakomitszych w całem departamencie. Może zatem wybór zrobić wedle woli. Owoż dependent Gustaw N. dawno już szukał bogatej żony, aby sobie za posag żony nabyć praktykę adwokacką. Znalazłszy pugilares, upatrywał w tem swoje przeznaczenie, dla tego pospieszył wedle wskazanego adresu wyszukać pannę Heloizę, a znalazłszy ją zauważył, że Heloiza jest piękną a ciotka szanowną damą. Podziękowano mu za przyniesioną zgubę a on prosił o pozwolenie bywania w domu, co naturalnie przyjęto. Po niejakiem czasie przyszło do tego, że poprosił o jej rękę i otrzymał jej zezwolenie. Brakowało tylko zezwolenia matki i papierów do kontraktu potrzebnych, które jednak lada dzień nadejść miały.

Gdy przyszło rozstać się z kawalerskiem życiem wydał dla swych przyjaciół świetny obiad po czem zachciało się gościom pójść na bal publiczny. Jakież było zdziwienie narzeczonego, gdy ujrzał Heloizę w gronie młodych ludzi wykonującą niezrównanie choreograficzne ruchy. Nie miała ona najmniejszego przeczucia, iż on tam uadejść może. Nazajutrz zasiągnął wiadomość o swej narzeczonej i dowiedział się, że najlekkomyślniejsze prowadziła życie. Wszelkie staranie aby odebrać drogie podarunki jakiemi obdarzał swoją narzeczoną, były nadaremne.

* W Szilagy Szomljo w Siedmiogrodzie, na wniosek hr. Baufy, nadżupana komitatu tamtejszego, uchwaliło zgromadzenie komitatowe wystawić pomnik rodakowi naszemu jenerałowi Bemowi, który w r. 1848 w Szilagy Szomljo wstąpił na ziemię Siedmiogrodu. Oto naśladowania godna cześć, z jaką Węgrzy szanują zasłużonych mężów; podczas gdy u nas zawiść na każdego męża wyróżniającego się zasługą lub pracą, rzuca jedynie potwarze.

* Jeszcze słowo o panu naczelniku S. Właściciel domu i obywatel miasta p. W. udał się do naczelnika sądu powiatowego S. z zażaleniem na woźnego, który opóźniał egzekucyę, Pan naczelnik, który już raz, wraz z woźnym usiłował wyrzucić petenta W. za drzwi, rzekł do proszącego, aby się wynosił, jeśli nie chce, iżby go co gorszego spotkało. Roztrzyganie spraw na sposób turecki nie da się wcale zastosować w państwie konstytucyjnem, przeto byłoby do życzenia, aby wykonawca mógł być zastąpiony innym konstytucyjnym systemowi odpowiedniejszym urzędnikiem.

* Redaktor w oblężeniu. Pan Scharf wydawca tygodnika „Son- u. Montagszeitung" od dłuższego czasu prowadził z kilkoma jenerałami polemikę, która spowodowała scenę pomiędzy nim a oficerami. To sprowadziło do niego dwóch jenerałów, potem przysłano mu rotmistrza, nareszcie kapitana, a gdy i ci nic wskórać nie zdołali, pozostawiono powetowanie obrażonego honoru oficerskiego dwu podoficerom. Podoficerowie zmieniając się co godzinę, patrolowali około domu p. Scharfa, chcąc sobie zapewne upatrzyć stosowną chwilę dla wymierzenia satysfakcyi; lecz pan Scharf dostrzegłszy ten stan oblężenia w jakim się znajdował, wezwał komendę wojskową, ażeby policia ustąpić tej improwizowanej straży. Czyliż to w państwie konstytucyjnym samowola wojskowych tak dalece ma naruszać spokój obywateli, że aż potrzeba interwencyi komend wojskowych.?

* Ze Sybiru. Według depeszy z d. 23. maja nadesłanej X, Ruczce zostali uwolnieni z niewoli rosyjskiej: Zygmunt Włyński, Wawrzyniec Jagiełło, Franciszek Jastrzębski, Wladysław Mantuani, Jan Firlej i Bronisław Sławiński.

TEATR.

W piątek przedstawiono na rzecz fundacyi ś. p. Karola Szajnochy: Pierwszy akt, dramat w 1 akcie przez Apoll Korzeniowskiego. Tytuł tego dramatu stanowi niejako pendent piątego aktu Józefa Korzeniowskiego. Treść onego, choć tylko jest ułomkiem stanowi jednak pewną w kształtną formę ujętą całość. Pan (Karol obywatel wołyński) Królikowski opuszcza dom i rodzinę, którą stanowi żona (pni Linkowska) córka (p. Bieńkowska) i przyjaciel domowy Józef (p. Szymański) a gdy w drodze spostrzega powóz swego stryja, nawraca spiesznie, aby żonie sprawić niespodziankę i radość. Żona po wyjeździe męża, odbiera list, który ją uwiadamia, iż jej przyjaciel pragnie się z nią widzieć. Mąż, który niespodzianie wszedł w chwili, gdy żona właśnie list czytała, chwyta pismo i sądzi ją pocieszać wiadomością, że stryj nadjedzie. Żona zmieszana śledzi za listem, który wciąż znajduje się w rękach męża. Nadjeżdża stryj, ma stąpić ogólna radość, lecz jej Adela niepodziela; na stryju dziwne to sprawia wrażenie. W tem nadbiega Marya i zdumowana z powrotu ojca, poczyna go rozbierać, zdejmuje kapelusz, torbę podróżną, chce ściągać rękawiczki i znachodzi list, a wziąwszy go do ręki, nie wie co z nim robić... w tem matka go wydziera. To wywołuje podejrzenie męża, wyrywa nawzajem list żonie i odczytuje z przerażeniem jego osnowę. Tu nastaje scena dramatyczna: żona pada na kolana błagać męża o przebaczenie, mąż przekonawszy się o niewierności żony, porywa za pistolet, aby jej zadać cios śmiertelny, lecz córka wpada między ojca i matkę oświadczając, że list ten do niej był pisany. Tu kończy się akt pierwszy i dramat. Jest to obrazek zgrabną całość stanowiący, sceny zręcznie zestawione, charaktery wykończone, dykcya i wiersz wielce udałe. Wszyscy artyści zarówno, grą dobrą przyczynili się do starannego wykonania tego krótkiego dramatu.

Nastąpiła komedya Fredry (ojca) Odludki i Poeta. W przedstawieniu tem za nadto było wybitne recytowanie rymów pana Kapki (Linkowski) aby nie osłabiło efektu jaki rola ta wywołać miała. Inne role z zadowoleniem publiczności odegrano. Gra panny Bieńkowskiej staje się coraz bardziej ożywioną, dowód, że robi postępy. Flis opera z muzyką Moniuszki tą razą ochromiała w wykonaniu. Piękność i melodyjność śpiewów, nie całkowicie uwydatniono, chociaż pannie Kwiecińskiej pp. Wojnowskiemu, Koncewiczowi zasługi w wykonaniu odmówić nie można. Chóry tylko i orkiestra zadowolniły słuchaczów. Na zakończenie przedstawiony był obraz: Apoteoza Szajnochy przedstawiający w głębi świątynię muz, przed którą jaśniało popiersie Szajnochy, a obok były napisy główniejszych dzieł jego. Popiersie to otaczały poezja i śpiew tudzież szereg jeniuszów; podczas, tego wykonała orkiestra u lubioną uwerturę na temat marszu Dąbrowskiego. Publiczność nie zebrała się tak licznie, jak tego cel wymagał. Nie chcemy tego kłaść na karb obojętności naszej publiki, raczej na brak energii, z strony komitetu w zaproszeniu licznych gości, zresztą niewidzieliśmy nawet i członków komitetu, z których niejedno zato ujrzeć można dość często na spektaklach niemieckich.

Tarnów 26. maja 1868.

(X. Y. R.) Dnia 26. bm. zgorzał w Tarnowie na rogu ulicy ogrodniczo-krakowskiej dom drewniany, własnością p. Żurka będący. Pożar wszczął się z niewiadomej dotąd przyczyny o godzinie 2giej rano i trwał aż do dnia białego. Straż ogniowa pomimo dwóch już wypadków, krótko po sobie następujących, wcale na obecny pożar przygotowaną nie była, a to tak dalece, że sprowadzona już o godzinie 3ciej, gdy cały dom stał już w płomieniach sikawka,* — z powodu zupełnego braku wody, była bezczynną. Zbiegowisko było liczne, pożar bowiem był w miejscu dla reszty miasta niebezpiecznym; do obrony jednak nikt się nie kwapił i ledwo $^1/_{100}$ część obecnych była czynną.

Tak ze strony policyi jak i straży ogniowej, dawał się czuć okropny brak energii i dobrej chęci.

Korespondencya redakcyi.

Dowcipnemu prenumeratorowi z Majdanu górnego. Nieregularność w ekspedycyi nie naszą jest winą, gdyż wysyłamy wszystkie egzemplarze najregularniej. Co zaś do dalszych uwag, te są zupełnie mylne co do mniemanej osobistości, która z redakcyą niema nic wspólnego; żałujemy jednak, że niejesteśmy w stanie zadowolić waszmości, któremu nad tendencyę, idą drobne usterki.

Korespondentowi w Śniatynie. Manuskrypta nieumieszczonych korespondencyi niszczymy, dlatego niemożemy ich zwrócić.

Ostatnie wiadomości.

Wiedeń d. 30 maja W kołach poselskich twierdzą, że posiedzenia Rady państwa odroczone będą 20 czerwca na 3 miesiące, a sejmy krajowe zwołane dopiero 15 sierpnia.

Peszt 29 maja. Natychmiast po świętach przedłożoną będzie sejmowi ustawa o organizacyi wojska; hr. Andrassy pozostanie jednak przy tece ministra obrony krajowej.

W Blasendorf, w Siedmiogrodzie, odbyło się walne zgromadzenie Rumunów, na którem żądano najobszerniejszej autonomii, zwołania sejmu wedle dawnej ustawy wyborczej i unieważnienia wszystkich uchwał sejmu peszteńskiego:

Hanower 28. maja. W rocznicę urodzin króla Jerzego odbyła się walna demonstracya; a władze wezwać musiały w pomoc policyę, aby przeszkodzić wiekszym napokojom.

Hambug 29. maja. Donoszą, że hr. Bismark zamyśla wystosować do Danii ultimatum w sprawie szlezwickiej.

Cennik giełdy pienięż. i towar. we Lwowie dnia 30. Maja 1868.

	Płacą zlr.	Płacą kr	Żądaj. zlr.	Żądaj. kr
Akcye kolei gal. Kar. Ludw. po 200 złr. m.k.	193	50	194	50
„ „ lwow. czern. po 200 złr. w. a. sr.	172	50	173	50
„ „ banku hypot. gal. po 200 złr.	—	—	71	50
„ „ papier. czerlańskiej po 200 złr. w. a.	—	—	—	—
Listy zastaw. tow. kredyt. gal. wm. k. } bez kuponu	77	15	77	65
„ „ „ „ ww. a. } bez kuponu	73	50	74	—
„ „ banku hypot galic. } bez kuponu	85	—	85	50
Obligi indemnizacyjne galic.	64	95	65	45
„ „ WX. Krakowskiego	—	—	—	—
„ „ Księstwa Bukowiń.	—	—	—	—
„ pożyczki głodowej z r. 1866	99	25	99	75
„ kol. gal. Karl. Lrd. I Emissyi	—	—	—	—
„ „ „ „ „ II. „	88	75	89	50
„ „ lwowsko-czern. I. „	76	—	76	75
„ „ „ 11. „	—	—	—	—
Dukat holenderski	5	51	5	55
Dukat cesarski	5	53	5	57
Napoleond'or	9	29	9	34
Rubel srebrny rosyjski	1	80	1	84
„ papierowy rosyjski	1	58	1	59
Banknoty polskie za 100 zł. polskich	—	—	—	—
Talar pruski srebrny	—	—	—	—
Pruskie bilety kasowe	1	71	1	72
Półimperyał rosyjski	9	46	9	55
Srebro	114	50	115	50

Telegrafowauy kurs wiedeński.

Dnia 30. maja.	zlr.	kr.
5% Metaliki	56	60
„ z procent. z maja i listopada	57	75
5% Pożyczka narodowa	62	40
Losy pożyczki z roku 1860	81	40
Akcye banku wiedeńskiego	704	—
„ „ kredytowego	183	—
Londyn 10 funtów szterlingów	116	60
Srebro	114	35
Dukat pojedynczy	5	55

Gospodarstwo i handel.

— „Prese“ donosi, że ks. A. Sapieha w imieniu spółki starającej się o koncesyę kolei żelaznej z Koszyc na Duklę do Przemyśla, traktuje z bankiem anglo-austryackiem o potrzebne fundusze pieniężne. — Donoszą nam prócz tego, że pełnomocnicy banku włościańskiego również uzyskali już potrzebne fundusze na rozpoczęcie swych czynności, gdyż liczba zebranych podpisów przekracza wymaganą przez koncesyę liczbę dziesięciu tysięcy.

Kolej zelazna

odchodzi

Ze Lwowa do Krakowa o godzinie 5 minut 10 rano
„ „ „ „ „ „ 5 „ 20 wiecz.
Ze Lwowa do Czerniowiec o godzinie 10 rano
„ „ „ „ „ „ 10 wieczór

przychodzi

Z Krakowa do Lwowa o godzinie 8 minut 40 wieczór
„ „ „ „ „ „ 8 „ 32 rano
Z Czerniowiec do Lwowa o godzinie 5 rano
„ „ „ „ „ „ 5 wieczór

Przyjechali do Lwowa.

Dnia 29. maja.

PP. hr. Komorowski Piotr z Pilinki, Cielecki Ferd. z Krakowa, Bogucki Jan z Skliwiniec, Cywiński S. z Telacza, Papara H. z Zubowmostów, Zawadzki K. z Potoka, Ilasiewicz Ant. z Stanisławowa, hr. Łączyński Hen. z Dmytrowic, Bonicki Kaz. z Kornic, Jabłonowski Józef z Rawy, Skulimowski Jul. z Nizina, Torosiewicz Fr. z Hołhocza, Huth Mik c. r. sztab. kap. z Kremenetz, Bogusz Ap. z Manasterek.

J. Osiecki Wydawca. Odpowiedzialny redaktor: K. Groman. Czcionkami drukarni „Dzien. Lwow.“ Dr. H. Jasieńskiego.